Cena numeru pojedynczego 4 halerze (2 centy).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Św. WOJCIECH.

W OBRONIE PRAWDY

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Krzyża L. 7.

Nr. 12. Kraków, grudzień 1909. Rok III.

Adwent.

Rok kościelny zaczyna się od **adwentu**, co po łacinie znaczy „Przyjście“ — przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Adwent trwa cztery tygodnie na pamiątkę czterech tysięcy lat, jakie ludzkość czekała na

pierwsze przyjście Pańskie

czyli Narodzenie Jego na ten świat, i dlatego jest przygotowaniem do każdorocznej pamiątki tegoż przyjścia czyli do Uroczystości Bożego Narodzenia.

Kościół św. zna

potrójne przyjście Chrystusa Pana:

1) pierwsze rzeczywiste przeszłe, kiedy się w Betleemskiej stajence narodził, 2) drugie **duchowe** teraźniejsze kiedy się przez łaskę z duszą naszą łączy i wreszcie 3) rzeczywiste przyszłe na sąd ostateczny.

Rozpamiętywując tedy w czasie Adwentu przyjście przeszłe, staw sobie mój drogi Czytelniku, przed oczy przyjście Jego przyszłe a gotuj się do teraźniejszego.

Czas Adwentowy — to czas pokuty.

Dlatego unikaj w nim wszelkich zabaw, któreby ducha twego zbytnio rozpraszać mogły,

wzbudzaj często pragnienie, aby Pan Jezus uwolnił cię od grzechu ciężkiego, zamieszkał w twem sercu i przerobił go według Serca swego; dlatego uczęszczaj pilnie na Roraty, i wreszcie przystąp gorąco do św. Sakramentów.

A teraz zobacz, jak wygląda

Adwent w dawnej Polsce.

Polacy nazywali dawniej Adwent **czterdziesiątnicą**, ponieważ trwał on, jak post wielki dni 40, zaczynając zaraz po św. Marcinie. Stąd powstał zwyczaj ucztowania na gęsi pieczonej, jako przysmaku mięsnym w dniu ostatnim przed tak długim postem.

W Krakowie podczas Adwentu, kapela na instrumentach dętych grywała hejnały z wieży Maryackiej na pamiątkę słów Pisma św. „Śpiewaj trąbą Syonie!“ (Canite tuba, Sion), czyli zapowiedzianego wezwania przez Archanioła na Sąd ostateczny, gdy Chrystus przyjdzie powtórnie wedle słów św. Pawła, że przyjście Pańskie na Sąd ostateczny zapowie głos trąby: „prędziuchno w emgnieniu oka na trąbę ostateczną (albowiem zatrąbi trąba) umarli powstaną nieskażonymi“ (I. Kor. 15, 52).

Na Mazowszu i Podlasiu przez cały Adwent rano i wieczorem, wyszedłszy przed dom na miejsce otwarte, grają chłopcy na ligawkach*) dobywając uroczyste prosto tony, które zwłaszcza w cichy a mroźny wieczór dolatują z wiosek dalekich. W tym poetycznym i pobożnym zwyczaju zamiłowany był szczególnie ks. biskup Choromański (zm. 1838). Gdy był pierwej proboszczem w Zamkrowie, w Łomżyńskiem, występowała tam podczas pasterki cała młodzież parafialna, grając na ligawkach.

Podczas Adwentu, jak na Wielkanoc,

lud polski się spowiadał.

Wesoła muzyka i pieśni milkły wszędzie, bo, jak mówi stare przysłowie o patronach rozpoczynających Adwent:

Święta Katarzyna klucze pogubiła
Święty Jędrzej znalazł, zamknął
[skrzypki zaraz.

Albo to drugie:

Święta Katarzyna Adwent zaczyna
Święty Andrzej — jeszcze mędrzej.
(t. j. na dobre).

Roraty.

Był stary zwyczaj kościelny w Rzymie, że w niedziele Adwentowe odprawiano rano nabożeństwo, zwane **Roratami** od słów *Rorate coeli* (Nieba, spuśćcie rosę t. j. Zbawiciela), od których się Msza św. na cześć Bogarodzicy w czasie Adwentowym zaczyna. Przybywał na nią sam Papież ze wszystkimi stanami i śpiewał uroczyście z hymnem **Gloria in Excelsis**, choć zresztą w czasie Adwentu, jako czasie pokuty go nie śpiewano.

Atoli to nabożeństwo nie było nigdzie tak uroczyście obchodzo-

*) Instrument pasterski, używany głównie na Mazowszu i Podlasiu .. Jest to długa prosta rura, zakończona lejkiem na kształt trąby. Przypomina ona obój.

ne, jak u nas w Polsce, gdzie się odprawiał przed wschodem słońca. Na pamiątkę Starego Testamentu, w którym przeszło 4000 lat ludzie z tęsknotą wyczekiwali pierwszego Adwentu t. j. przyjścia Pańskiego, zapalano podczas tej Mszy 7 świec na ołtarzu, aby jak w starym zakonie świecznik siedmioramienny rozlewał światło przed zasłoną Przybytku w Świątyni Pańskiej.

Jak daleko sięgały granice Rzeczpospolitej polskiej, w ten sposób odprawiały się Roraty. W północnych Węgrzech Roraty są świadectwem polskiego panowania za Karpatami.

W książce zatytułowanej: „Ozdoba Kościoła Katolickiego“ a napisanej w 1730 r. w rozdziale o Siedmiu Roratnikach (świecach!), znajduje się ich wytłómaczenie.

„Osobliwie w Polsce prawie tylko tam stoi — używają tej ceremonii, którą zaczął w Poznaniu Przemysław Pobożny, a przyjął w Krakowie Bolesław Wstydliwy. Królowie ci uważając, że

trzeba się z Wiarą świecącą, dobrymi uczynkami na Sąd Boski stawić,

wraz z siedmiu staniami, gotowość swą na Sąd Pański świadczyli następnem sposobem:

Przystępował najprzód do ołtarza Król ze świecą zapaloną i tę na najwyższym środkowym lichtarzu świecznika osadzał, mówiąc: „Gotów jestem na Sąd Boży“.

Drugą świecę obok stawiał biskup, od stanu duchownego, mówiąc: „Sum paratus ad adventum Domini“.

Trzecią stawiał senator świecki (to jakby dziś członek Izby panów).

Czwartą ziemianin (jakby poseł do sejmu lub parlamentu).

Piątą rycerz.

Szóstą mieszczanin, w imię kupców, rzemieślników i robotników.

Siódmą kmieć w siermiędze.

A każdy powtarzał to, co Król powiedział: „Gotów jestem na Sąd Boży“. To nabożeństwo Adwentowe odbywało się przed wschodem słońca, aby chrześcijanie w ten sposób mogli okazać swą czujność w oczekiwaniu przyjścia Zbawiciela i gotowość na Sąd ostateczny“.

A ty drogi Czytelniku, wejdź w siebie i powiedz czyś gotów, jak twoi przodkowie, stanąć na Sądzie Pańskim, a jeśli nie, to zrób abyś był gotów, bo nie wiesz dnia ani godziny!

* * *

Ładne to były te stare polskie zwyczaje, mój Czytelniku drogi. Trzymaj się tedy tych, co jeszcze pozostały.

O „staropolskich Roratach“ napisał Syrokomla wiersz ładny, który każ dziatkom swoim wyuczyć się na pamięć:

Od Bolesława, Łokietka, Leszka
Gdy jeszcze w Polsce Duch Pańſski mieszkał,
Stał na ołtarzu przed Mszą Roraty
Siedmioramienny lichtarz bogaty.

* * *

I stany państwa szły do ołtarza,
A każdy jedną świecę rozżarza.
Król — który berłem potężnem
[włada,
Prymas — najpierwsza senatu rada,

* * *

Senator świecki opiekun prawa.
Szlachcic, co królów Polsce nadawa
Żołnierz — co broni swoich współ-
[braci.
Kupiec, co handlem ziomków bogaci.

* * *

Chłopek — co ze krwi i roli
Dla reszty braci chleb ich mozoli.—
Każdy na świeczkę grosz swój
[przyłoży
I każdy gotów iść na Sąd Boży.

* * *

Tak siedem stanów z ziemicy ca-
[łej
Siedmiu płomieńmi jasno gorzały,
Siedm modlitew treści odmien-
[nej,
Wyrażał lichtarz siedmioramienny.

Grudzień.

Padły śniegi na bory na łany
Świat utonął w ich groźnej topieli,
Wszystkie nędze, łzy, boleści i rany
Mróz wyiskrza, — puszysty śnieg bieli.

A tam w górze, nad biedną tą ziemią
Ani jednej gwiazdeczki, choć małej,
Czy ukryte za chmurę tam drzemią?
Czy pogasły lub w pył się rozwiały?

O! nie zgasły. Ukryte tam tleją!
Przyjdzie wkrótce największy z Mocarzy
I tym, co się rozstali z nadzieją
W Betleemskiej ją gwieździe rozjarzy.

Władysław Bełza.

O Chrzcie św.

Czem jest Sakrament Chrztu św.?

Sakrament chrztu św. jest to Sakrament, który gładzi grzech pierworodny, czyniąc nas chrześcijanami i dziećmi Boga i Kościoła.

Chrzest w wierze św. zajmuje miejsce przednie jako początek

i podstawa całego chrześcijańskiego życia.

Figury chrztu św. w St. Testamencie.

Najstarszą była Arka Noego; ten tylko ocalał od potopu, kto w Arce się znalazł i ten tylko po przyjściu Pańskiem ocaleje w straszny dzień Sądu kto jest ochrzczony; potem

Przejście przez morze Czerwone,

żydzi ocaleli i weszli na drogę do Ziemi obiecanej, wrogowie ich zaś w morzu poginęli; tak i we chrzcie ginie grzech pierworodny a człowiek oswobodzony staje na drodze do nieba prowadzącej; dalej

Przejście przez Jordan,

dla tej samej przyczyny; wreszcie

Uzdrowienie Namana od trądu.

Zanurzył się w Jordanie i stracił trąd; dusza nasza zamarza się we wodzie chrztu i traci trąd grzechu.

Przepowiednie Chrztu.

Najpierw proroctwo Ezechiela: „I wyleje na was wodę czystą i będziecie oczyszczeni ze wszystkich nieczystości waszych" (36,25).

To samo przepowiadał Jan Chrzciciel: „Ja was chrzczę wodą ku pokucie, ale który przyjdzie po mnie mocniejszy, niżeli ja... tenci was ochrzci Duchem Świętym i ogniem" (Mat. 3, 11).

To samo przepowiadał Pan, rozpoczynając swe życie publiczne przez Chrzest swój w Jordanie.

I my życie nasze dla wieczności rozpocząć musimy od chrztu św. „Kto uwierzy ochrzcię św. zbawion będzie" (Mat. 16, 16).

Kiedy Pan Jezus ustanowił Sakrament Chrztu?

Ojcowie Święci zgadzają się na to, że ustanowił wtedy, gdy sam był ochrzczony chrztem św. Jana w Jordanie, bo wtedy „moc cudowną przemieniania i oczyszczania dusz ludzkich udzielił wodzie której się dotknął".

Wtedy to i Trójca św. po raz pierwszy wyraźnie objawiła się światu na znak, że w imię tej Trójcy Najśw. chrzest ma być udzielony. „A gdy był Jezus ochrzczony, wystąpił z wody. A oto się otworzyły niebiosa i widział (Św. Jan Chrzciciel) Ducha Bożego zstępującego jako gołębica i przychodzącego nań. A oto głos z nieba mówiący im: Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie. Tego słuchajcie". (Mat. 3).

„Jest i Ojciec którego dał się słyszeć głos; i Syn który wychodził z wody i Duch Święty, który się unosił w powietrzu w postaci gołębicy.

Ale dopiero po Zmartwychwstaniu Pańskiem chrzest obowiązywać począł wszystkich, kie-

dy Pan powiedział, wysyłając Apostołów na świat: Idźcie, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Św.“.

Chrzest gładzi grzech pierworodny.

O. Aleksander Rhodes, misyonarz sławny w Kochinchinie, opowiadał miejscowym poganom słowo Boże.

Dnia jednego mówił im o pierwszej prawdzie wiary św., jako jeden Bóg stworzył wszystko a człowieka na obraz i podobieństwo swoje i że teraz ciało nasze bierzemy od rodziców a duszę stwarza osobno P. Bóg dla każdego z nas.

Nazajutrz mówił im znowu o upadku człowieka i grzechu pierworodnym co przez Adama przelewa się na każdego z nas.

— Jak się to zgadza — przerwał mu jeden z obecnych — z tem, co powiedziałeś wczoraj? Jeżeli Pan Bóg stwarza duszę moją, to jakże od początku zanieczyszczoną jest ona grzechem? Czyż Pan Bóg stwarza grzech i czyni człowieka złym?

— Nie? mój bracie. Tak nie jest. Pan Bóg stwarza duszę czystą, ale wlewa w ciało grzeszne. Grzech z ciała przechodzi na duszę. — Patrz oto tu mam perłę czystą i ręce me czyste. A teraz tą perłę wrzucę oto do błota. Czy będzie ona czystą?

— No nie, bo jest zabłocona...

— A teraz wyjmę ją z błota i omyję w czystej wodzie. Czy będzie jeszcze brudna?

— Ano nie!

— Tak się tedy i ma z duszą. Przez złączenie z ciałem grzesznem, przychodzi na nią choroba odpowiedzialności za grzech rodzica pierwszego; a przez chrzest z tej choroby jest ona oczyszczona, omyta.

Chrzest daje łaskę poświęcającą.

Święta Marya d'Oignes była raz świadkiem chrztu małego dziecka.

Kiedy kapłan odprawiał nad niem exorcyzmy widziała wyraźnie, jak szatan z niego wychodził i uciekał.

Potem jak począł je krzyżmem namaszczać, widziała znowu Ducha Świętego w postaci widomej w otoczeniu mnóstwa chórów anielskich zstępującego, aby w tem dziecku zamieszkać.

Św. Katarzyna Seneńska miała szczęście widzieć piękność duszy, przyozdobionej łaską poświęcającą. „O gdyby to ludzie widzieli — mawiała potem, jaki skarb w łasce poświęcającej posiadają, woleliby tysiąc razy stracić życie niż ją zniszczyć“.

Zapamiętaj to sobie, Czytelniku drogi. Raczej umrzeć, niż rozpustą, pijaństwem, krzywdą bliźniego, ciężko Pana Boga obrazić i ten skarb utracić!

Chrzest odpuszcza kary za wszystkie poprzednie grzechy.

Kto przyjmuje chrzest w usposobieniu należytem, jest wolny od wszelkiej kary nie tylko wiecznej w piekle ale i doczesnej w czyścu i idzie więc prosto do nieba.

Nad zapewnieniem tego szczęścia umierającym dziatkom pogańskim pracuje **Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus**, do którego dziatki każdej rodziny chrześcijańskiej należeć powinni*).

Za pieniądze tego stowarzyszenia utrzymuje się pewna ilość pobożnych chrześcijan zwanych c h r z c i c i e l a m i, szczególnie w Chinach. Oni to obchodząc okolice, wypatrują, gdzie są dziatki bez nadziei, blizkie śmierci i chrztu św. im udzielają, wysyłając prosto do nieba.

Razu pewnego, dogorywało dziecko trzyletnie ubogiej wdowy. Nadchodzi taki chrzciciel, zbliża się do dziecka niby to żeby mu dać lekarstwo, a tymczasem, aby wylać nań wodę pachnącą i ochrzcić.

Nazajutrz dziecko woła do matki:

— Matusiu wyrzućcie tych bożków. Ja idę oglądać P. Boga.

I skonało.

Matka nie wiedząc co się stało, idzie do tego chrzciciela i prosi o wyjaśnienie. On jej opowiada co uczynił, jak wielką łaską jest chrzest św. i to z takim skutkiem, że i ona wkrótce potem została chrześcijanką.

Przez Chrzest zostajemy chrześcijanami.

Przez chrzest wszyscy jesteśmy b r a ć m i, jesteśmy równymi.

*) Kto chce swe dzieci do niego zapisać, niech się zgłosi do O. Marcina Czermińskiego, (Kraków. ul. Kopernika l. 26.

Świątobliwy królewicz francuski, syn także świątobliwej matki, królowej Maryi Leszczyńskiej, chluby narodu polskiego, tak mawiał do swych dzieci:

„Wobec wiary św. niema różnicy między bogatym a ubogim. O d r o d z e n i tym samym Sakramentem, wszyscy są d z i e ć m i p r z y b r a n e m i P. Boga i ten jest większy w Królestwie niebieskim, kto lepiej wolę Bożą spełnia na ziemi: król czy wieśniak, pan czy robotnik".

Jak synowie jego podrośli, kazał przynieść księgi metryczne, gdzie ich imiona były zapisane.

— „Patrzcie, rzekł im: Oto tu wyście zapisani, a przed wami i po was dzieci ludzi ubogich. Kiedyś wy przed światem będziecie uchodzić za coś lepszego niż oni, ale wobec P. Boga oni będą lepsi niż wy, jeśli będą cnotliwsi".

Przez Chrzest stajemy się dziećmi P. Boga i Kościoła.

Kiedy po chrzcie św. przynoszono do świętego króla Ludwika nowonarodzone jego dziecię, brał je na ręce, podnosił do nieba i mówił:

„Synu najdroższy! Przed chwilą byłeś tylko dzieckiem mojem, a teraz jesteś zarazem i d z i e c k i e m P. B o g a".

Przez chrzest otwierają się dla dziecka podwoje kościoła, ma prawo korzystać z innych Sakramentów, kościół staje się j e g o M a t k ą.

Co karbowy z Gardzienic widział w Częstochowie?

Słyszeliście zapewnie drodzy Czytelnicy wiele o wystawie tegorocznej w Częstochowie, tej Częstochowie, kędy Matka Najśw. sławny na cały kraj polski przybytek sobie upatrzyła.

Po wszystkich też drogach do Jasnej Góry było tego roku w sierpniu i wrześniu rojno i gwarno od wszelkiego rodzaju ludzi, co tam spieszyli, jak zwykle pokłonić się najpierw Matce Najśw., przed Jej cudownym Obrazem pomodlić się i potrzeby swoje Jej polecić, — a potem także, aby zobaczyć »Wystawę“ i nie jednej się rzeczy nauczyć. I widziało się wiele, widziało, co to i w polu i w domu i w gospodarstwie i w potrzebach różnych przydać się człowiekowi może.

To też kto oczy miał i patrzał, a uszy miał i słuchał, ten wróciwszy do domu ma siłę do opowiadania.

* * *

Opowiadał też i karbowy z Gardzienic, którego p. Kazimierz Laskowski podsłuchał i w „Tygodniku Illustrowanym“ (Nr. 45 1909) tak podsłuchane opowiedział. „W Gardzienicach stary zwyczaj panuje. Schodzą się co wieczór dworscy i nie dworscy do czeladniej na pogawędkę o tem i o owem. Sam dziedzic także zagląda.

A cóż dopiero teraz, kiedy tyle różności się widziało.

W izbie pełno: gospodarze i nie gosdodarze, gospodynie i dziewuchy. Ostatnich najwięcej, bo kobieta od maleńkiego do wszystkiego najciekawsza. A co z dworską służbą za przewodnika jeździł.

Karbowy opowiada:

Grdyki nie żałując, — powiada o różnych maszynach, o obrazach, o tych Czechach, „co mądre jak Miemcy, choć po miemiecku nie gadają“, ale najpiękniej mówi

O żywocie i męce Chrystusa Pana

którą w „kinematafie“ widział: „Bo to widzicie, moi ludzie, wszystko jak żywe! i rusza się i chodzi“... Minęło — zrazu ciemno, a potem... najprzód

Stajenka Betleemska.

W stajence Panienka Przenajświętsza z Dzieciątkiem... Patrzysz... a tu ci wychodzi z jednej strony krowa... takusieńka graniasta, jak ta nasza, co ode drzwi stoi... i nuż lizać ręce Matce Najświętszej... Nieme stworzenie a rozumie wszystko i jak może, łasi się Opiece Bożej... Potem... potem znowu mignęło...

Jużci Jezusek podrósł.

Już Mu może ze dwanaście roków. Stoi se pośrodku i prawi, a dokoła same starce. Słuchają, jeno głowami kręcą, tak mądrze gada... a naród patrząc —wzdycha. Znowu chwilka. Zabulgotało. Woda, jak w naszej Wiśle.

Na wodzie łódki.

Rybacy zapuścili niewód... ciągną,.. Raz, drugi, trzeci... Nic! A Pan Jezus do nich: „Czekajta, chłopcy — nie umieta ryby łowić! Ja wam pokażę“...

Przeżegnał krzyżem świętym siatkę... Zapuścili jeszcze raz... Ciągną — a tu rybów, jak w jakim sadzu. Same karpie, szczupaki, jeszcze! Łokciowe sztuki. A wszystko, jak żywe, moi ludzie!... a potem znowu

Owa wieczerza.

Schodzą się Apostoły, siadają poporządku... Święty Jan przy Panu Jezusie, a reszta kołem... Podjedli sobie, jak się patrzy... Tylko, że Chrystus Pan jakiś smutny.

Nie miał być markotny, chudziaczek! Kiej już mękę swą przenajświętszą przewidywał, Judasza zdrajcę.

I nie długo czekał. Znowu mignęło. Naród patrzący aż z ław powstawał... Mignęło... zastukało... Nam oto z boleści omało, że serca nie popękały... Bo oto

Chrystus Pan na krzyżu

między łotrami... Oczy podniósł w górę i modli się w swojej Męce za świat grzeszny.

Kto żył, to zapłakał. Niejednemu to zachciało się skoczyć do psubratów. Ale znowu mignęło... Odetchnął naród.

Wniebowstąpienie.

Chrystus Pan pomiędzy Aniołami i Świętymi! Chóry niebieskie śpiewajom: Alleluja!

A wszystko, jak żywe, aż dziwno. I że też te żydy, wszystko prawie jak żywi... Mogliby obaczyć... a w Pana Jezusa nie wierzą!

I tu skończył karbowy, wzdychając.

A za nim cała czeladnia wzdycha i wzdycha, a mała Maryś szepce z kąta, jak w zachwyceniu:

Któryś cierpiał za nas rany...

Narzekamy na czasy złe; jednak nie czasy są złe, tylko ludzie, bo czas zawsze jednaki. Porzućmy złe obyczaje — a dobre czasy wrócą. *Minasowicz.*

Nikt sam nie chce być złym, lecz towarzysz szuka i doznaje ulgi, gdy widzi innych źle czyniących. Zły się wstydzi i mówi ze swej złości, gdy towarzysz niema... *Św. Ignacy.*

Gadajcie sobie co chcecie, człowiek ma duszę i to nieśmiertelną.

Stateczny. Pochwalony Jezus Chrystus. Witajcie kumie. Cieszę się bardzo, że was znowu widzę.

Mądrala. Na wieki wieków. Niech wam P. Bóg zapłaci za to, coście mi onegdaj powiedzieli. Z tego, co nam te socyoły na wiecu moim nagadały, człowiek do spokoju przyjść nie mógł. U nich P. Boga niema, bo oni P. Boga nie widzieli. Jużci i ja P. Boga nie widział, ale człowiek wiele rzeczy nie widzi, czyżby dlatego doprawdy P. Boga nie było? Ale wyście mi dokumentem wykazali, że niech oni gadają co chcą, P. Bóg jest. A jest, bo wszędzie widzimy ślady Jego Wszechnicy i mądrości.

Potem mówili jeszcze, że w człowieku i duszy niema i rozumu niema, dlatego umrze jak każde zwierze, potem nic, ani nieba, ani piekła. Głupstwo jest — to już tak. Ale co wy na to powiecie?

Stateczny. Oj dobrze to ludzie mówią, że co jeden głupi do studni wtłoczyć potrafi, to z biedą wyciągnie z niej dziesięciu mądrych.

»Człowiek duszy niema«. To akurat takie same puste gadanie, jak to bezbożne i bluźniercze, że P. Boga niema. Dotychczas każde dziecko wiedziało, że człowiek ma duszę nieśmiertelną, a tu ni stąd, ni zowąd miałoby być inaczej.

Mądrala. Oni powiadają, że jakieś ta uczone doktory, co te trupy krajają, krajały i do duszy ludzkiej się dokrajały.

Stateczny. A jakże wy chcecie, żeby się dokrajały? Kto widział duszy w trupie ludzkim, czy zwierzęcym szukać. To tak, jak gdybyś chciał beku szukać w zdechłym baranie, albo w zdechłym cielęciu. Nie beczy, bo zdechł. To go się i o bek nie pytaj. Pytaj o to żywego, to się dowiesz, czy bek w nim jest, lub go niema.

Tak samo, jeśli chcesz się dowiedzieć, czy dusza we mnie jest, nie czekaj, aż umrę, ale chodź teraz, kiedy żyję i zobacz, czy oto w tej garści mojej dusza jest, czy nie? Jużby ci tam ona paszport swój pokazała, żeby ci gwiazdy w jasny dzień zaświeciły, aby go odczytać. Po śmierci tegoby ci dusza nie pokazała, boby jej tam nie było.

Mądrala. Oni powiadają, że gdyby dusza w ręku naprawdę była, to po śmierci znalazłby się w niej ślad miejsca jej przebywania, a tu żadnego niema. »Jak ząb co wyrwiemy, powiadają, tego zęba w gębie twojej nie będzie, ale będzie ślad miejsca, gdzie on był«. Ale dla duszy oni takiego miejsca nie wynaleźli.

Stateczny. Bo źle szukali. Dusza to nie ząb w szczęce, co

w ustach siedzi a w palcu jego niema; Ale to jak cukier w szklance, do której nalejesz wody. Gdzie on jest? na dole, czy u góry? w pośrodku czy z boku szklanki? Otóż i tu i tam wszędzie. Osobnego miejsca niema, bo on w każdej kropli jest.

Tak samo i dusza osobnego miejsca w żywym człowieku niema, bo jest w całym ciele.

M ą d r a l a. A skąd wy to kumie wiecie?

S t a t e c z n y. Stąd wiem, że niema w całem ciele żadnej cząsteczki, któraby np. nie z a b o l a ł a, gdybym ją ukłuł igłą. A któż myślisz bólby ten w niej odczuwał, jeśli nie dusza? więc dusza w każdej cząsteczce ciała jest, czyż nie tak?

M ą d r a l a. A no jużci tak. Zresztą z duszą—jak duszą. Na duszę to oni się w końcu godzą, tylko dusza r o z u m n a im nie na rękę. Oni powiadają, że w człowieku rozumu niema, bo rozum — to tylko mózg.

S t a t e c z n y. Ej chyba nie. Inaczej miałby rozum i pies, bo mózg ma; miałby i koń, bo mózg ma; miałby i wół, bo mózg ma, miałoby każde bydle, bo wszystkie mózg mają; a jednak któż rozumny powie, że one rozum mają? Co innego rozum a co innego mózg, ślepy ma oczy, a jednak wzroku niema, bo czegoś mu jeszcze brakuje.

Tak samo i u zwierzęcia jest mózg, ale czegoś jeszcze brakuje, aby zaczął myśleć i sądzić, Duszę to ma tylko człowiek.

M ą d r a l a. Oni mówią, że rozum musi być tylko mózgiem, bo inaczejby go nie było, bo czego zważyć, zmierzyć, domacać się nie można, tego na świecie niema.

S t a t e c z n y. Tak samo kajbym powiedział. Niema muzyki bo głosu zmierzyć, ani zważyć, ani domacać się nie można. Czy słyszeliście kiedy, żeby kto głos na wagę brał i dowiadywał się o nim inaczej i jak przez ucho. Cobyście powiedzieli o ślepym od urodzenia, coby wam przeczyć chciał, że słońce świeci, bo on światła słonecznego ani zważyć, ani zmierzyć, ani domacać się nie może.

O świetle dowiadujemy się okiem, nie wagą, tak samo o duszy dowiadujemy się r o z u m e m zastanawiając się nad jej objawami i czynnościami t. j. nad jej rozumem i wolą. Przeczyć temu byłoby robić jak ten ślepiec.

Ja wam, kumie, to tylko powiem, że właśnie dlatego, że duszy naszej ani rozumem naszego nie można ani zmierzyć, ani podzielić, ani zważyć, ona jest n i e ś m i e r t e l n ą. Śmierć to jest rozkład. Ginie co było złożone, ale pozostają jego części. Ponieważ dusza złożoną nie jest, jest n i e ś m i e r t e l n ą.

Nie sądźcie przed czasem, aż Pan przyjdzie, który oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc a wtedy chwała będzie każdemu od Boga. *Święty Paweł.*

Uciekaj od złego!

Chcesz być wolnym od grzechu? Najlepsza rada, uciekaj od wszelkiej sposobności, która do grzechu prowadzi — uciekaj mężnie, spiesznie, zawsze i wszędzie!

I. Jaka jest najniebezpieczniejsza sposobność do grzechu?

1. Gra dla zysku

czy to w karty, czy w kostki, czy loterye, czy w jakie inne gry hazardowe, w których:

1. albo ciebie zgrywają, albo ty innych zgrywasz. I to i tamto złe;
2. czas drogi tracisz!
3. od domu, dzieci, żony, gospodarstwa, odwykasz;.
4. nadzieję twoją, nie w Bogu i pracy, ale w ślepym trafunku karty lub kostki pokładasz!
5. przegrawszy, używasz może sposobów nieuczciwych, abyś swoje odebrał!
6. przy grze zwykle bez bluźnierstwa i przekleństwa się nie obejdzie;
7. ten nałóg do jak wielu zbrodni pociągnąć może, mamy przykłady.

2. Karczma żydowska — szynk.

Co się tam dzieje, czego się napatrzyć i nasłuchać można, to każdy i każda z was, którzy to miejsca odwiedzacie, wiecie najlepiej. Z szynków wychodzą cudzołostwa, rozpusty, kradzieże, rozboje, bluźnierstwa, krzywoprzysięstwa i t. d.

3. Mowa nieuczciwa.

Mówią ludzie: To tylko dla żartu, dla śmiechu, — ale ten żart wiecznem piekłem zakończyć, ale ten śmiech na wieczny płacz przemienić się może!

Nie śmiej się takim śmiechem, nad którym twój Anioł Stróż gorzką łzą płacze! Jak twój język do takich brudów, i twoje uszy do takich mów przywykną, to pomału przywyknie i myśl i serce!

4. Ubiór nieskromny

dla ciebie i dla innych, może stać się przyczyną do grzechu i do upadku.

Ubiór skromny, czysty, przyzwoity, podoba się i aniołom i uczciwym ludziom; ubiór nieskromny, bezwstydny, obrzydzenie sprawia i aniołom i uczciwym ludziom. Bo gdzie ubiór bezwstydny, jakże tam dusza wstydliwa być może? Jak cię widzą, tak cię sądzą!

5. Poufność nieprzyzwoita.

Bądź ostrożna! i zatykaj uszy na pochlebstwa i słodkie słowa, któremi niegodziwy człowiek pragnie cię oszukać i w przepaść nieszczęścia wtrącić.

Uwodzi cię obietnicą ożenienia się z tobą, ale już niejedna padła ofiarą takiej obietnicy i gorzko, ale już zapóźno, opłakiwała łatwowierność swoją! — Bądź ostrożna.

6. Taniec i nocna muzyka w karczmie.

Żadna uczciwa dziewczyna, jeśli uczciwą chce pozostać, tam się znajdować nie powinna. Oj, już nie jedna wytańcowała dla siebie piekło, ale nieba? — żadna: bo niebo nie wytańcować, ale wymodlić i wypracować sobie potrzeba!

II. Co najłatwiej do złego pociąga?

1. Zły przykład.

Ani dawaj, ani bierz zgorszenia! Jak sobie kto pościele, tak się i wyspi!

Jak w kim widzisz co dobrego — naśladuj! jak co złego — unikaj! Bieda światu, woła Pan Jezus, dla zgorszenia!

2. Próżniactwo.

Kop, siej, orz, prządź, ale tylko nigdy nie próżnuj! Kto zawsze pracą zajęty, niema czasu ani do złego uczynienia, ani do złego pomyślenia.

Próżnowanie początkiem wszystkiego złego.

3. Wzgląd ludzki.

Nie opuszczaj prawa bożego dla względu ludzkiego. Pomnij, ile razy i upiłeś się i mówiłeś a może czyniłeś rzeczy niegodziwe, aby się ludziom przypodobać, a jednak to nie ludzie, ale Bóg sądzić cię będzie.

Dwie drogi wprost do piekła wiodące.

1. Rozpusta — która cię kładzie na równi ze zwierzęciem.
2. Pijaństwo — które cię kładzie niżej zwierzęcia!

Przyczyna potępienia wielu.

1. Spowiedź zaniedbała.
2. Spowiedź źle odprawiona.

Czyń dobrze!

Środek do strzeżenia się grzechu:

Pamiętaj na rzeczy ostateczne: Śmierć, sąd, piekło, wieczność! a nigdy nie zgrzeszysz. Mów często: Bóg patrzy na mnie!

Źródło łask:

Święte Sakramenta — Msza święta!

Przewodnik do nieba:

Dobry spowiednik!

Klucz do nieba:

Modlitwa.

Jedno prawdziwe dobro:

Łaska Boska.

Chleb duszy:

1. Komunia święta godnie przyjęta;
2. Słowo Boże pilnie i z pożytkiem słuchane.

Lekarstwo na wszystkie choroby:

Cierpliwość, zgadzanie się z wolą Bożą, pokora!

Środki do wytrwania w dobrem:

Dni święte święcić.

Przynajmniej raz w miesiąc przystępować do Świętych Sakramentów.

Często o Bogu myśleć.

Codzień z sumieniem się porachować.

Obierz:

Za przykład życia: Pana Jezusa, jak żył na ziemi.

Za ucieczkę życia: Najświętszą Maryę Pannę.

Za opiekuna życia: Św. Józefa — opiekuna Chrystusowego.

Za przewodnika życia: Św. Anioła Stróża.

Za towarzysza życia: Św. Patrona swego.

Zawsze pamiętaj:

Bóg ciebie widzi — Bóg ciebie słucha — Bóg ciebie sądzić będzie.

Nie masz dwóch dusz, abyś jednę stracił, a drugą zbawił.

Na to jesteś stworzony, abyś Boga kochał: duszę zbawił.

Przy każdej sprawie nie pytaj się, co ludzie na to powiedzą, ale co Bóg na to powie?

Ważne dla wychodźców.

Mamy przed sobą pierwszy numer »Gazety Emigracyjnej«, (adres ul. św. Jana l. 13. Warunki prenumeraty: kwartalnie 1 K. z przesyłką) którą gorąco polecamy wszystkim, co mają zamiar udać się do Ameryki. — Kilka ustępów z tego numeru przytoczonych niżej, świadczy jak pożyteczną jest jej treść.

Dokąd jechać za pracą?

Odpowiedź na to pytanie jest o wiele ważniejsza, jak kwestya, jak jechać.

Lud nasz nie jest przyzwyczajony do tego, by się nim kto zajmował uczciwie, to też sam sobie radzi i zazwyczaj radzi sobie źle. Zwykle tak się dzieje, że z danej wsi lub okolicy jedzie kilku, potem kilkunastu do pewnej miejscowości lub pro-

wincyi do Ameryki, a gdy oni znajdą dogodne warunki, wtedy się tam pchają setki i tysiące, a że równocześnie i z innych okolic przybywają ludzie, więc musi nastąpić czas przepełnienia i nadmiaru sił roboczych.

Taki stan rzeczy panuje od dawna w Stanach Zjednoczonych w północnej Ameryce, dokąd przeważna część wychodźców z całego świata jedzie i gdzie obecnie dziesiątki tysięcy ludzi są jeszcze bez pracy i bez chleba, a tymczasem wciąż nowi przybywają.

Stany Zjednoczone. Pół. Ameryki.

Trudno wyobrazić sobie warunków pracy mniej dogodnych jak te, które znajduje lud nasz w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Nadmiar podaży rąk widocznym jest już z tego samego, że rząd tamtejszy robi coraz to nowe trudności przybywającym — żąda od nich pokazywania 25 dol. (125 kor. — 50 rubli) gotówki, nadto zwraca dużo ludzi napowrót. Praca w fabrykach i kopalniach jest ponad wszelkie pojęcie trudną i wyczerpującą siły, zarządy fabryk i kopalń mając ciągły napływ świeżych sił roboczych, lekceważą pracę robotnika, wymagają od niego nadmiernych wysiłków, stąd ciągłe nieszczęśliwe wypadki, za które kopalnie i fabryki nie odpowiadają.

W Stanach Zjednoczonych ginie jeden na dziesięciu robotników od nieszczęśliwych wypadków, lub chorób wynikających z nadmiaru pracy.

Praca przy roli.

Nasi włościanie i robotnicy rolni zdążają jedynie do fabryk i kopalń, bo przyzwyczajeni są, że tam więcej zarobić można. To prawda, ale też i prędzej straci zdrowie. Praca przy roli w Półn. Ameryce jest także stosunkowo bardzo dobrze płatna, więc radzimy naszym robotnikom wiejskim, aby przyjechawszy do Ameryki, starali się o pracę na roli.

Zaoszczędzą przy tem sił i zdrowia i z pewnością zbiorą też niemało gotówki, bo zarabiając choćby 15 lub 20 dolarów miesięcznie przy wolnem mieszkaniu i życiu wraz z gospodarstwem, będą mogli nieledwie wszystko oszczędzić.

Jeszcze jedną dogodność ma praca w gospodarstwie i na roli, oto że ludzie żonaci a nawet mający jedno lub dwoje małych dzieci, śmiało mogą we dwoje iść do służby na farmę, zamiast więc rozdzielać się i żyć lata całe jedno w Ameryce, drugie w starym kraju, jeżeli ich stać na to, mogą oboje razem jechać, razem pracować i dorabiać się prędzej i pewniej, niż żyjąc i pracując z osobna.

Zachodnie Stany Półn. Ameryki.

O wiele lepsze warunki pracy, życia i zarobków znaleźć można w dalej położonych prowincyach Półn. Ameryki aż nad Spokojnym Oceanem, w Stanie Washington, Oregon, Idaho. Jazda tam kosztuje drugie tyle, co do Nowego Jorku, więc nic

dziwnego, że do tych stanów jedzie o wiele mniej ludzi i praca tam jest dwa razy lepiej wynagradzana, niż we wschodnich stanach. Cudowne są też tam warunki klimatyczne i zdrowotne, a ziemia nadzwyczaj urodzajna. Kogo stać na droższą jazdę, temu można zalecić jazdę do zachodnich stanów Półn. Ameryki, a koszta podróży zwrócą mu się sowicie przez dwa razy większe zarobki i korzystne warunki pracy.

Osadnictwo w stanie Washington.

Dla tych, którzy się noszą z zamiarem przesiedlenia się gdzieś na stałe, mają większą gotówkę i chcą założyć własne gospodarstwo, nie bez interesu będzie dowiedzieć się o wielkich korzyściach, jakie może znaleźć każdy, kto z odpowiednią gotówką i odpowiednią umiejętnością pracy osiądzie w Stanie Washington, lub w sąsiadujących z nim innych zachodnich Stanach Północnej Ameryki!

Oddalenie tych stanów od Europy robi, że napływ obcych jest tam mniejszy, że ludność nie jest tak gęstą, a ziemia jeszcze nie wyzyskana, zarobki duże, łatwość przyjścia do posiadania własnej ziemi wielka, a wydajność ziemi miejscami wprost bajeczna, klimat znakomity nie dający się nawet porównać z klimatem wschodnich i środkowych prowincyi Stanów Zjednoczonych, w których panuje przeludnienie i w których lud nasz dlatego tylko osiada, że są położone najbliżej Europy i że rzadko kogo stać na jazdę na daleki Zachód.

W stanie Washington jest wiele towarzystw kolonizacyjnych, które sprzedają grunty położone jak dotąd w najlepszych okolicach, na najlepszych gruntach, gdy się grunty takie wyczerpią, zostaną gorsze ziemie, w gorszem położeniu i sprzedawać je będą po droższych cenach.

W stanie Washington wystarcza posiadanie 5 akrów ziemi i zaprowadzenie na nich ogrodu nie tylko, aby żyć dostatnio, ale nawet można się na nich dorobić majątku.

Dochód z jednego akra zasadzonego warzywami, wynosi od 150 do 300 dol., zasadzonego malinami, truskawkami i t. p. 250 do 600 dolarów, zasadzonego jabłoniami, gdy drzewa dorosną, — 150 do 2000 dol. rocznie. Cena akra wynosi od 30 do 200 dol. stosownie do położeni. gruntu i widoków na przyszłość. Do założenia gospodarstwa potrzeba najmniej 5000 kor., prócz tego na podróż trzeba liczyć 500 kor. od osoby. O warunkach osadnictwa w innych okolicach Stanów Zjednoczonych i Kanady napiszemy osobno.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp".
Z drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.